Nr. 121 Warszawa, Poniedziałek dnia 15 (27) Maja 1889 roku. **Rok 7.**

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:		Na prowincyi i w Cesarstwie:	
Miesięcz.	kop. 35		
Kwartal.	rs. 1.05	Kwartal.	rs. 1.80
Półrocz.	„ 2.10	Półrocz.	„ 3.60
Rocznie	„ 4.20	Rocznie	„ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 3 m. 52
Zachód słońca o g. 8 m. 08.

Długość dnia g. 16 m. 09
Przybyło dnia g. 8 m. 30

Poniedziałek 27 Maja

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Poniedz.	Maryi i Magdalen.
Wtorek	Augustyna B. W.
Środa	Teodozyi M.
Czwartek	Wniebo. Pańskie
Piątek	Anieli P. M.
Sobota	Fortunata Kap.
Niedz.	Piotra M.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 12 za wiersz.

—W dniu dzisiejszym z powodu rocznicy świętej koronacyi ICH CESARSKICH MOŚCI miasto od samego rana przystrojone zostało flagami.

O godz. $10^{1}/_{2}$ w soborze prawosławnym katedralnym na ul. Długiej, oraz w świątyniach wszystkich wyznań innych, odbyły się nabożeństwa uroczyste.

Z nastaniem zmroku miasto iluminowanem zostanie.

Wiadomości Kościelne.

— —

Dziś, jutro i pojutrze, przypadają dnie krzyżowemi zwane, poprzedzające uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

Jutro w kościele Pofranciszkańskim przy ulicy Zakroczymskiej, o 10-ej rano, przed ołtarzem św. Antoniego, odprawioną zostanie solenna wotywa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesyą.

Procesye:

Z powodu dni krzyżowych, przez trzy dni w tym tygodniu odbywać się będą procesye z kościołów następujących: W poniedziałek dnia 27-go b. m., o godz. 7-ej z rana: z katedry do kościoła Najśw. Maryi Panny, zkąd procesya uda się do kościoła św. Kazimierza; z kościoła św. Karola Boromeusza do kościoła św. Antoniego; z kościoła św. Aleksandra do kościoła św. Trójcy; od św. Krzyża do kościoła św. Kazimierza na Tamce, i z kościoła praskiego do figury przy ulicy Brukowej.—We wtorek dnia 28-go b. m.: z katedry do kościoła św. Anny o godz. 10-ej rano; z kościoła Najśw. Maryi Panny do kościoła św. Jacka i od św. Karola Boromeusza do kościoła Nar. Najśw. Maryi, o 8-ej rano; od św. Aleksandra na Koszyki o 8-ej rano; od św. Krzyża do kościoła św. Józefa o 9-ej rano i w kościele na Pradze o godz. 8-ej i pół. We środę dnia 29-go b. m.: z katedry do kościoła św. Ducha o godz. 10-ej rano; z kościoła Najśw. Maryi Panny do kościoła św. Franciszka i od św. Karola Boromeusza do figury przy ulicy Żytniej o godz. 8-ej; od św. Krzyża do Wizytek o godz. 9-ej; od św. Aleksandra do kaplicy w szpitalu Dzieciątka Jezus o godz. 8-ej i pół; z kościoła zaś praskiego procesya uda się na cmentarz Kamionkowski. W innych kościołach procesye odbywać się będą wewnątrz świątyń.

Z chwili bieżącej.

— —

Wizyta króla Humberta w Berlinie daje już, według zapewnień niektórych dzienników francuskich i włoskich, bardzo poważne rezultaty.

Pobyt monarchy i ministra Crispiego nad Spreą, nie upływa na zapewnieniach tylko wierności trójprzymierza, lecz sprowadza metamorfozę w stosunku Niemiec i Włoch.

Gazety: „Figaro” paryzki i „Fanfulla“ rzymska donoszą mianowicie, że w Berlinie d. 22 b. m. podpisano akt nowego przymierza wyłącznie między Włochami i Niemcami.

Byłaby to zmiana stosunku po za plecami Austryi, do której zresztą uprzedzenie Włochów, objaśnia się łatwo przejściami dziejowemi.

Układ nowy niemiecko-włoski obowiązywać ma nie teraz wszakże, ale dopiero od r. 1891 i Włoch nie będzie krępował zupełnie w stosunku do Francyi. I owszem zakreśla on wyraźnie pewne ustępstwa, jakie Włochy poczynić mogą Francyi na polu handlowem.

Dalej, jeżeli wierzyć pogłosce, Niemcy zawiązanie i utrzymanie stosunku sprzymierzeńczego przypisują widocznie p. Crispiemu, jako pierwszemu ministrowi, i dla tego warują sobie w układzie, iż Włochy tylko w porozumieniu z Niemcami mogą sobie wybrać następcę po obecnym ministrze spraw zagranicznych.

Przy sposobności zawarcia tej umowy postanowiono też jakoby skojarzyć związek małżeński księcia Neapolu z księżniczką Małgorzatą, jedną z siostr cesarza Wilhelma.

Wszystkie te jednak doniesienia należy przyjmować jeszcze z wielkiem zastrzeżeniem, gdyż ukazują się one jedynie w formie głuchych wieści.

Natomiast jako fakt telegramy podają wiadomość, o zamknięciu narad w parlamencie niemieckim nad zabezpieczeniem losu starych lub niedołężnych robotników.

Prawo emerytury dla tychże robotników, popierane tak żarliwie, acz nieparlamentarnie przez księcia kanclerza, przyjęte zostało większością 185 głosów przeciw 165. Większość zatem okazała się niewielką — a zatem opozycya przeciw ks. Bismarckowi w parlamencie przedstawia się pokaźnie.

Wkrótce też nastąpić ma zamknięcie rozpraw nad projektem prawodawstwa socyalistycznego w Niemczech, mającego na celu wytworzenie opieki państwowej dla spraw i potrzeb społecznych; pytanie wszakże, czy ta opieka mieć będzie odpowiednie środki — a nadto czy zechce niemi rozporządzać dla skutecznego spełnienia tego bardzo rozległego zadania.

Kronika polityczna.

— —

Francya. Skutkiem świeżego rozprzestrzenienia zakresu śledztwa, prace komisyi sądu najwyższego dłużej mu-

12

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

(Ciąg dalszy.)

— Matka nie zadługo już zupełnie wyzdrowieje...—Za kilka dni będę mogła poszukać roboty i choć ten przeklęty list nie nadejdzie, potrafię zapracować igłą na wszelkie potrzeby...—Nie ma się co namyślać... ofiara to konieczna... a zresztą, czyż to ofiara?..

Powróciła do pokoju chorej i zbliżyła się do łóżka.

— Kochana mateczko, szeptała obejmując biedną kobietę i przyciskając ją do swojego serca — jesteś wyleczoną. Jakże ja cieszę się z tego! jakaż mnie radość napełnia! ..

Chora ucałowała czule córkę.

— Będziesz już mogła posilić się dziś trochę... Doktór Gerbaut pozwolił, każe ci przygotować świeże jajeczko, trochę bulionu i troszeczkę wina, a zapewnił, że za tydzień będziesz już dobrze na nogach...

— Tak jest kochana pieszczoszko. Czuję, że mi siły powracają... Wielką zmianę czuję od wczoraj...

Marta zarzuciła na ramiona płaszczyk i włożyła kapelusz.

— Wychodzisz?—spytała pani Grand-Champ.

— Tak mateczko.

— Najprzód do apteki po lekarstwa, a następnie po wszystko co potrzeba, będziemy dzisiaj jadły razem śniadanie...

— Idź kochane dziecię... idź... a przychodź jaknajprędzej.

Marta ucałowała matkę, wzięła mały koszyczek na prowianty i wyszła.

Pascal stał na czatach w swoim pokoju, od którego drzwi uchylił.

Widział wchodzącego i wychodzącego doktora.

Słyszał jak wychodziła Marta.

Kiedy posłyszał otwierające się drzwi od mieszkania sąsiadek, wyszedł żywo ze swego pokoju i znalazł się w sieni jednocześnie z młodą dziewczyną.

Dla dojścia do schodów, musiała przejść obok niego, Pascal się ukłonił i zapytał:

— Jakże dzisiaj zdrowie mamy pani?

Marta na pierwszym już schodzie zatrzymała się i odpowiedziała z uśmiechem:

— Lepiej proszę pana... daleko lepiej.

— Prawdziwie to szczęśliwa nowina i bardzo się z niej cieszę... — Był doktór?

— Był...—Wyszedł przed pięciu minutami, zupełnie zadowolony i pozwolił już nawet posilać się trochę.

— Nie wspominała mu pani naturalnie, o wczorajszych odwiedzinach Thompsona.

— O! panie cóż znowu, jakżebym mogła była powiedzieć...

— Bardzo pani dobrze zrobiła. Niech pani raczy po powrocie złożyć pani Grand-Champ moje najgłębsze uszanowanie.

Młoda kobieta skłoniła się uprzejmie i zbiegła ze schodów.

Pascal wszedł do sali restauracyjnej, aby tu czekać Jakóba Lagarde.

Marta wstąpiła przedewszystkiem do apteki, gdzie jej za pół godziny obiecano przyrządzić lekarstwa.

Z apteki udała się do tego sklepu złotniczego, w którym parę dni temu sprzedała kwity zastawne.

Przypominają sobie czytelnicy, że złotnik za medal złoty, który nosiła na szyi, a który miał jej po dojściu do pełnoletności zapewnić majątek, ofiarowywał 130 franków.

XV.

Rachunek pana Gerbaut i lekarstwa bardzo prędko wyczerpały fundusik ze sprzedaży kwitów otrzymany. Na dalsze prowadzenie kuracyi i przyspieszenie wyzdrowienia matki, potrzeba było koniecznie zapełnić całkiem już wypróżniony woreczek.

Marta miała pewną nadzieję, że nie stracą kapitału umieszczonego u bankiera w Genewie, ale nie miała obecnie nic z niego do dyspozycyi, a tymczasem potrzeby chwili bieżącej, domagały się od niej ofiary.

Weszła do złotnika mocno wzruszona, z sercem silnie bijącem, ale z postanowieniem niezachwianem.

Pani Grand-Champ bardzo często wspominała córce o majątku, jaki otrzyma po dojściu do pełnoletności, Marta zaś słuchała tych opowiadań, jakby jakiej bajki zaczarowanej. Biedne dziecko roiło sobie z tego powodu tysiące rozkosznych projektów, jeden piękniejszy od drugiego.

W tej chwili atoli jedna ją tylko myśl zajmowała, wyzdrowienie matki.

szą potrwać, niż z razu przypuszczano. Sąd nie zabierze się do sprawy Boulangera rychlej jak w pierwszej połowie sierpnia.

Austrya. „Politische Correspondenz" donosi, że rząd ma od 1-go lipca wziąć na siebie wyzysk kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, wraz z jej odgałęzieniami na Bukowinie i linię ze Lwowa do Bełza.

Anglia. Burmistrze Dublina i innych większych miast Irlandyi wręczyli p. Parnell'owi adres z powinszowaniem odparcia wzniesionych przeciw niemu potwarzy. P. Parnell przyjmując adres oświadczył, że nie uważał nigdy komisyi sądowej za właściwe dla swej sprawy forum: członkom bowiem tej komisyi ze względu na ich wychowanie, małą znajomość stosunków irlandzkich i polityczne ich przekonania, niepodobieństwem jest słusznie rozstrzygać polityczne kwestye, ich wyrokowaniu poddane. Wyrok historyi w każdym razie na korzyść Irlandyi wypadnie.

Serbia. Regencya postanowiła wyprawić na koszt skarbowy szesnastu młodzieńców do Rosyi, dwunastu do Austryi a siedmiu do Francyi dla kształcenia się w wojskowości.

Grecya. Na posiedzeniu Synodu gdzie wytoczyło się pytanie względem godności metropolity, wniósł arcybiskup Korynckі odroczenie tej materyi aż do września po odnowieniu składu Synodu. Biskupi hydrajski, naxoski i messański sprzeciwiali się tej propozycyi, arcybiskup zaś wspomniany uczynił im zarzut simonii, i zażądał zwołania koncylium, któreby nad oskarżonymi sąd odprawiło.

Hiszpanija. Izba deputowanych odrzuciła 227 głosami przeciw 64 wniosek opozycyi o podwyższenie cła od zboża i mąki.

Z miasta i kraju.

* **W Petersburgu** zawiązuje się stowarzyszenie fotografów.

* **Departament** rękodzieł i handlu, opracował nowy projekt do prawa o niewypłacalnościach bankowych (upadłościach).

* **Rektora** uniwersytetu dorpackiego będzie odtąd rząd sam wybierał i mianował.

* **Wystawa myśliwska** niemiecko-austryacko-ruska, otwartą zostanie w początkach czerwca r. b. w Kassel. Protektorat obejmuje książę Henryk pruski brat panującego cesarza.

* **Towarzystwo** dróg południowo zachodnich, otrzymało w tych dniach koncesyę na budowę i eksploatacyę drogi żelaznej od granicy austro-ruskiej pod Nowosielcami, przez Lipkany do Okuain, z odnogami: przez Mohilew do Żmerynki i przez Bielce i Ruszków do stacyi Kręte (Krutyje).

Przedewszystkiem ma być zbudowaną linia ze Żmerynki do Mohilowa — wszystkie roboty wskazane w koncesyi mają być stanowczo ukończone w r. 1892.

* **Wystawa pracy kobiet** wczoraj do południa, rzec można świeciła pustkami... Dopiero orkiestra teatru Małego ściągać zaczęła liczniejszych... widzów czy słuchaczy?... Dość, że ruch ożywiony zaczął się od godziny 3-ej po południu i nie osłabł już do samego zamknięcia wystawy. Pp. wystawczynie otrzymały w ciągu dnia wczorajszego wiele obstalunków.

* **Z dziennikarstwa.** Stanisław Leszkowski, magister prawa i administracyi, zatwierdzony został przez pana ministra spraw wewnętrznych na stanowisko redaktora naczelnego „Gazety Warszawskiej". Nowy redaktor jest synowcem śp. Antoniego Lesznowskiego, który jako b. właściciel i redaktor tej samej gazety, uczynił ją najpopularniejszym w kraju organem, a w rozwoju prasy peryodycznej położył niezmiernie ważne zasługi.

* W **sprawie „wianków"**, odbędzie się dziś na przystani towarzystwa wioślarskiego, zebranie komitetu zajmującego się urządzeniem tej uroczystości prastarej.

* **Posiedzenie.** Jutro o 2 z południa odbędzie się posiedzenie członków Towarzystwa wyścigów konnych.

* **Budowa kanału** na ulicy Przejazd od strony Nowolipek, postępuje szybko. W czasie czterodniowych robót zdołano wykopać ziemię na głębokość przeszło 8 łokci. Wczoraj rano ukazywać się już zaczęła woda, skutkiem czego ustawiono dla wypompowania jej cztery pompki ręczne. Natychmiast po ukończonych robotach koło wykopów kanałowych, rozpoczęte zostaną prace mularskie. W tym celu zwiezione już zostały na miejsce: cegła kamienna, wapno oraz znaczna ilość rur kanalizacyjnych. Całkowite roboty ukończone zostaną nie wpierw aż w końcu czerwca r. b.

* **Szach perski** Nasr-ed-Din przybędzie do Warszawy dziś o godz. 6 m. 13 wieczorem.

Drogę od dworca do Belwederu zajmować będą wyciągnięte w szpalery wojska garnizonu warszawskiego.

W chwili przyjazdu szacha powita, go salwa 21 wystrzałów z dział cytadeli Aleksandrowskiej.

Eskortę pojazdu stanowić będzie szwadron grodzieńskiego pułku huzarów lejb-gwardyi.

Szach zamierza spędzić w mieście naszem trzy dni.

Jutro na cześć dostojnego gościa danym będzie raut w zamku, we środę władca perski ma być obecnym na przedstawieniu w teatrze letnim na wyspie w Łazienkach, — a we czwartek w cyrku.

Przedstawienie w teatrze łazienkowskim, złożone będzie z wyjątków kilku baletów — park oświetlonym zostanie tego wieczoru elektrycznością, czego podjęła się firma Lilpop i Rau.

Świtę podróżną szacha, jak pisze „Warszawskij Dniewnik", składają: najwyższy wezyr Mirza-Ali han-Emin-Doule, sekretarz stanu Emin-sułtan, minister oświaty i handlu Muchber ed Doule, najwyższy mistrz ceremonii i zarządzający prasą perską Ekbiab-us-Saltane, nadochmistrz dworu i sekretarz szacha Emin Chalwet, kustosz kosztowności szacha Emin-us-Saltane, minister sztuk pięknych Dżgan-Gir-Han, nadszambelan szacha Sedik-us-Saltane, lejbmedyk Tolozan, — a nadto dwaj generał-adjutanci, kilku generałów i dwudziestu młodszych dworzan. Jest też w tej świcie dygnitarz-dziecię, jedenastoletni naczelnik paziów dworskich Gula-mali-chan. Szczególny ulubieniec Nasr-ed-Dina nosi na nadany mu Najwyżej tytuł „Azizus-Sułtan" (kochanek monarchy). Ani ministrowie ani książęta nie dostąpili nigdy jeszcze zaszczytu siedzenia przy jednym stole z władcą, Gula-mali jednak, stanowi jedyny pod tym względem wyjątek.

Szach bardzo często sadowi go obok siebie.

Nasr-ed-Din, lat temu jedenaście (w lipcu 1878) był już przez kilka dni w Warszawie. Obecnie liczy lat 58 i jest ojcem pięciu synów i jedenastu córek.

Na powitanie szacha udał się wczoraj do Grodna p. Edward Epstein, konsul perski w Warszawie.

Władca Persyi wyjechał z Petersburga wczoraj o 2-ej z południa.

Z Warszawy uda się do Berlina, a następnie do Paryża na wystawę powszechną.

* **Muzeum etnograficzne.** W dniu wczorajszym otwarte zostało po raz pierwszy w tym roku muzeum etnograficzne w salach „Bagateli" na pierwszem piętrze. Zbiory, odkąd je widzieliśmy w roku zeszłym, powiększyły się jeszcze nowemi okazami ciekawemi.

Są tu bardzo interesujące fotografie różnych typów narodowych, przedmioty odzieży, stroje, broń i t. p., wyroby przemysłu włościańskiego, bądź z różnych okolic Królestwa, bądź z Galicyi.

Miłośnicy zoologii i mineralogii, oglądać tu mają sposobność bardzo obfite zbiory ptactwa i minerałów, szczególnie z kolekcyi Wagi.

Zwiedzanie muzeum ułatwi jeszcze wydanie wkrótce katalogu, objaśniającego zawartość muzeum, które zasługuje na jak najliczniejsze odwiedziny naszej publiczności.

* **Spółka zjednoczona stolarzów.** W sobotę pod przewodnictwem starszego zarządu p. Jana Płatkowskiego, w lokalu własnym na Tłomackiem, odbyło się ogólne zebranie uczestników spółki zjednoczonych stolarzów.

P. Głażewski odczytał sprawozdanie roczne z działań spółki za rok ubiegły. Stan czynny: w zaliczeniach udzielonych uczestnikom na dostawianie roboty rubli 10,896 kop. 11, w procentach zaległych od tychże zaliczeń 1,562 rs., w zapasach mebli kupnych 14,656 rs. 99 kop., w gotowiźnie 1,871 rs. 6 kop., w wartości inwentarza, sprzętów i utensyliów magazynowych 725 rs. 78 kop., u różnych osób w należnościach na rachunkach 20,391 rs., udział w warszawskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu 200 rs., udział w kasie pożyczkowej przemysłowców warszawskich 150 rs., w papierach publicznych 250 rs., w wekslach 350 rs.; w ogóle więc stan czynny wynosił 51,698 rs. 84 kop. Stan bierny: w zaciągniętych pożyczkach 33,726 rs. 3 kop., fundusz zakładowy uczestników

---

Złotnik poznał odrazu swoję śliczną klientkę.

— Czy pani potrzebuje mnie dzisiaj? zapytał.

— Na nieszczęście tak proszę pana... odrzekła Marta z westchnieniem. Nie mam już prawie nic z tego co onegdaj dostałam od pana... a matka chora...

Czekamy na pieniądze z Genewy, ale nie nadchodzą... Czy pan gotów byłby kupić medal który pokazywałam?...

— Owszem proszę pani... dam to, com powiedział...

Marta odwiązała jedwabny sznureczek z szyi, na którym nosiła medalion oszyty w kawałek materyi.

Ręka jej drżała jak w febrze.

Z wielkim trudem potrafiła powstrzymać łzy cisnące się do oczu.

Ucałowała kawałek złota, z którem rozstać się miała, a twarz jej przybrała wyraz niewysłowionej boleści.

Złotnik śledził oczyma młodą dziewczynę z nadzwyczajnem zajęciem.

— Zapewne to klejnot rodzinny?...

— Pamiątka — odpowiedziała zdławionym głosem Marta. Do tego kroku zmusza mnie ostateczność jedynie... Nie wolno mi nie uczynić ofiary, ale nie jestem wstanie rozłączyć się bez pewnego żalu z przedmiotem, który w dzień urodzin otrzymałam...

— A czy nie byłoby jakiego sposobu zatrzymania tej pamiątki, skoro oprócz wartości materyalnej posiada tak wielką wartość moralną...

— Żadnego a żadnego proszę pana, matka chora... doktór przepisał lekarstwa które zrobić kazałam i po które muszę iść zaraz... potrzebuję pieniędzy na zapłacenie aptekarza...

— Rozumiem to doskonale, proszę pani, znam jednak sposób pewien... Jeżeli bym kupił medalion, to wszystko przepadło, bo ja złoto kupuję na stopienie... jeżeli jednak zastawi go pani w Mont-de-Pieté, będzie go mogła wykupić, gdy paniom pieniądze nadejdą.

Żywa radość zajaśniała na twarzy Marty.

— Pan sądzi, że w Mont-de-Pieté zgodzą się udzielić mi pożyczkę na ten medal?—spytała.

— Nie ma żadnej co do tego wątpliwości. Przedmioty złote i srebrne przyjmują tam jaknajchętniej.

— Nie pomyślałam o tem.

— Ponieważ pani tak bardzo idzie o pamiątkę — co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą naturalną, niechże go pani zamiast sprzedać zastawi...

— Jestem panu nieskończenie wdzięczną za tę radę — wykrzyknęła Marta. Mam ze sobą wszystkie dowody i idę w tej chwili do Mont-de-Pieté.. Nie stracę w ten sposób mojej pamiątki, boć spodziewam się lepszych czasów... Dziękuję raz jeszcze i przepraszam bardzo za ambaras.

— Nie zrobiła mi pani żadnego zgoła ambarasu — a cieszę się bardzo, iżem się mógł jej przydać choć w takiej bagateice.

Panna Grand-Champ pobiegła do biura Mont-de-Pieté.

W kwadrans potem wychodziła ztamtąd bez medalu pana Filipa de Thonnerieux, ale ze stu dwudziestu frankami i pięćdziesięciu centimami, oraz z kwitem dowodowym.

Na kwicie tym zanotowano:

„Medal pierwszej próby, waga pięćdziesiąt pięć gramów, — na jednej stronie taki napis: w górze 6 — 1860 — 10 marsa — na drugiej trzy wyrazy, jeden pod drugim: La-la-cour."

Biedna Marta nie posiadała się z radości.

Odebrała lekarstwo z apteki, porobiła sprawuneczki i powróciła do matki, którą zastała wypogodzoną.

* * *

Pascal Saunier oczekując ciągle jeszcze w restauracyi na Jakóba, czytał z wielką uwagą jakiś dziennik paryzki.

Odczytał już artykuły polityczne, i wiadomości bieżące, a zabierał się do czytania wiadomości zagranicznych.

W tej rubryce kilka wierszy zwróciło całą jego uwagę.

Pożerał je cały drżący, a oczy tymczasem błyszczały ogniem.

Zaczął na nowo odczytywać wyraz po wyrazie, następujący artykuł:

„Z Genewy piszą: Pewien bankier tutejszy, którego firma cieszyła się wyjątkowem zaufaniem, którego kredyt zdawał się być opartym na podstawach niewzruszonych — a honor nie podpadał najmniejszemu podejrzeniu, uciekł przed piętnastu dnia, pozostawiając pasywów z górą trzy miliony — a aktiwów prawie żadnych. Dopuścił się podstępnego bankructwa, które zostało ogłoszonem. Policya pilnie poszukuje łotra. Ograbił on setki rodzin z całego ich mienia."

— Ten bankier — myślał sobie Pascal ze złośliwym uśmiechem, ten bankrut, to z pewnością nikt inny tylko sam od którego te dwie kobiety oczekują listu z pieniędzmi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

7,628 rs. 30 kop., fundusz rezerwowy spółki 35 rs., fundusz rachunków przechodnich 719 rs. 87 kop., należności wypłaty uczestnikom 8,149 rs. 51 kop.; w ogóle więc ciężary spółki wynosiły 50,358 rs. 76 kop. Czysty zatem zysk stanowił sumę 1,440 rs., z której to sumy potrącono na fundusz rezerwowy 279 rs. 38 kop. i 3% na procent dla skarbu 43 rs. 20 kop., przeto pozostaje do podziału pomiędzy uczestników spółki 1,117 rs. 50 kop. w stosunku do wpłaconego komisowego. Rachunki te zgromadzenie jednogłośnie zatwierdziło. Z kolei przystąpiono do wyborów przewodniczącego, trzech członków zarządu i dwóch biegłych. Rezultat wyborów wypadł jak następuje:

Na starszego w zarządzie wybrano jednogłośnie dotychczasowego p. Jana Płatkowskiego, na trzech członków zarządu wybrani zostali pp.: Feliks Sakowski, Mateusz Brzeziński i Ludwik Kowalski, na dwóch biegłych wybrano pp.: Walentego Fajęckiego i Jana Barszczewskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Juliana Maciejewskiego, Ignacego Brunela i Mikołaja Dębińskiego. W końcu sesyi wpisał się nowy członek Jan Barszczewski na miejsce wypisującego się Jana Niemczyńskiego.

* **Kolej warszawsko-bydgoska.** W sobotę o godzinie 1-ej z południa, odbyło się ogólne zebranie akcyonaryuszów kolei warszawsko-bydgoskiej. Sesyę zagaił prezes rady zarządzającej p. Leopold Kronenberg, którego też akcyonaryusze wybrali na przewodniczącego, on zaś zaprosił na asesorów pp. Hannibala Roztropowicza i Aleksandra Gruszeckiego, na sekretarza zaś p. Eugeniusza Zielińskiego.

Według sprawozdania dochód drogi brutto w r. 1888 wynosił rs. 1,074,151 kop. 58, czyli więcej od dochodu w r. 1887 o 750,000 rs., a od przewidywanego etatem dochodu blizko o 125,000 rub. Wydatki uczyniły rs. 784,279 kop. 96 i były mniejsze w porównaniu z r. 1887 o przeszło 62,000 rs., a od przewidywań o rs. 62,000. Przewyżka dochodów nad rozchodami wynosi rs. 289,871 kop. 62. Z tej sumy potrącić trzeba gwarantowany przez rząd $4\frac{1}{2}\%$ od kapitału zakładowego 6,201,000 czyli 279,045 rs. Pozostała reszta rs. 10,826 kop. 62 przenosi się na rok następny.

Komisya rewizyjna odczytała sprawozdanie o bilansie za r. 1888, które zatwierdzono i udzielono radzie pokwitowanie z rachunków. Następnie zatwierdzono projekt etatu na r. b. i upoważniono radę, aby wydatki eksploatacyi spełniała w granicach etatu na rok bieżący udzielonych. Zgodnie z wnioskiem Rady wyznaczono wynagrodzenia dla członków jej rady i komisyi rewizyjnej, przyszedł pod obrady wniosek w przedmiocie zmian umowy o wzajemnych stosunkach pomiędzy kolejami żelaznemi wiedeńską i warszawsko-bydgoską. Wniosek ten przyjęto. Wreszcie wniosek rady co do likwidacyi istniejącej kasy zjednoczenia zatwierdzono.

Do rady wybrani zostali wychodzący jej członkowie pp.: Konstanty Górski, ks. Stefan Lubomirski i Leon Krysiński; na miejsce zaś opróżnione przez śmierć generała Feichtnera wybrano p. Stanisława Wołowskiego. Wreszcie na członków komisyi rewizyjnej wybrano pp. Edwarda Leo, Karola Deikego i Adama Michalskiego.

* **Rady zarządzające.** Po wyborach dokonanych na zgromadzeniach akcyonaryuszów w dniach 24-m i 25-m b. m., skład rad zarządzających jest następujący: Na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej: Leopold Konenberg, Konstanty Górski i Jerzy Bruggmann (którego zastępcą jest Leon Krysiński), dalej r. t. Majewski, urzędnik wydziału technicznego ministeryum spraw wewnętrznych, Henryk Święcicki, dyrektor drogi żelaznej Nowotworskiej w Cesarstwie, kamerjunkier Najwyższego Dworu Gołowin, Konrad Luboradzki i dwaj belgijczycy: Guillot i Bertrand Lysen, razem dziewięciu.

Na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej: Leopold Kronenberg, Konstanty Górski, Stefan książe Lubomirski, generał-major baron Bruinningk, rz. rad. stanu Radwan, Karol Koźmiński, Stanisław Wołowski, Leon Krysiński i rz. r. st. Dementjew—razem dziewięciu.

Do 24 i 25 b. m., prezesem obu rad był p. Leopold Kronenberg, vice-prezesami zaś pp. Konstanty Górski i Stefan książe Lubomirski. Wszyscy trzej byli członkami obu rad to jest, iż byli wybrani na te urzędy przez akcyonaryuszów tak Towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej jak i Towarzystwa drogi żelaznej Bydgoskiej. Zwyczaj był zaś taki, iż na prezesa i vice-prezesów obierano zawsze takich członków, którzy byli członkami obu rad, czyniono zaś to w obec łączności interesów obu dróg, oraz dla tego, iż jak wiadomo, dyrekcya dr. żelaz. warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej i prawie wszystkie wydziały służby są wspólne dla obu dróg.

Dziś o 2-ej z południa odbędą się posiedzenia obu rad, t. j. rady zarządzającej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej. Na porządku dziennym obu rad figuruje na pierwszem miejscu wybór prezesów i vice-prezesów, którzy są wybierani z łona członków na rok jeden, t. j. do zgromadzenia ogólnego akcyonaryuszów w roku następnym — a wybory te muszą być zatwierdzone przez p. ministra komunikacyj.

Na porządku dziennym rady zarządzającej warszawsóo-wiedeńskiej, znajduje się też kwestya wyznaczenia terminu do nowego nadzwyczajnego zgromadzenia akcyonaryuszów, które ma zadecydować stanowczo sprawę wysokości dywidendy i konwersyi obligacyj drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, co do których na zgromadzeniu z 24-go b. m. zapadły były uchwały, większością mniejszą niż trzech czwartych głosów, nie są zatem prawomocne.

* **Echo majówki.**

Więc majówkę urządzili—
Literaci i artyści...
Wobec świetnej tej wycieczki
Nikną „dzielni" i „sprężyści!..."

Cały „Dziennik" by nie starczył
Na opisy o majówce,
A tembardziej dziś nie starczy
Bo wychodzi on... w połówce!...

Jak to było?... A więc statkiem,
I nie jednym ale dwoma
W tę wycieczkę wyruszono...
(Statki były z ludźmi stoma!)

Pośród tańca, na pokładzie,
Dojechano aż do Brzegów;
Tam przywitał mistrz Andriolli
Swych przyjaciół i kolegów...

Wychylano pilnie szklanki,
Które pełne były wina;
(U każdego po obiedzie —
Znakomita była mina!)

I choć potem lało bardzo,
(A zalanych było wielu)
Nikt nie stracił na humorze,
Nikt nie stracił na weselu...

Północ biła... Gdy do brzegu
Powróciły dwa parowce...
(Do snu oczy się kołyszą)
Więc już na tej kończę strofce...

as.

* **Wioślarze.** Wczoraj, o godz. 4-ej z rana przystań towarzystwa wioślarskiego zaroiła się od licznej rzeszy członków i ich rodzin. Przy dźwiękach „Dudziarzy" spuszczono na szarą Wisłę kilkanaście łodzi różnych nazw i gatunków. Cały korowód łodzi pomknął w stronę Nowego Dworu i okolic, gdzie wioślarze przepędzili połowę dnia przy wspólnej, urozmaiconej zabawie.

* **Szpital w Tworkach** ukończony zostanie w całości w końcu bieżącego lata. Niektóre oddziały, jako to: dla nieuleczalnych chorych, dom administracyi oraz kaplica, gotowe będą w przyszłym już tygodniu.

* **Z Wisły.** Stan wody na Wiśle wynosi już tylko stóp 2 cali parę... Wobec tego komunikacya wodna jest bardzo utrudnioną... Do brzegu warszawskiego przez ostatnie dni dwa, przybiło tratw blizko 30, ze znacznemi partyami pszenicy, budulcu sosnowego i belek jodłowych.

* **Posiedzenia... bez uczestników.** Zapowiedziane na dzień wczorajszy posiedzenia: uczestników kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich oraz Towarzystwa ratowania tonących, dla braku należytej ilości członków, nie przyszły do skutku... Uczestników kasy zebrało się ogółem 194, ustawa zaś wymaga obecności, choćby połowy tylko stowarzyszonych, czyli osób 250... Przewodniczący zmuszonym był posiedzenie odłożyć. Termin ponowny ogłoszony będzie we właściwym czasie w pismach.

Na posiedzenie Towarzystwa ratowania tonących zebrało się ogółem 7-iu członków, włącznie już z prezesem p. Rawiczem...

Posiedzenie odłożono do przyszłego poniedziałku.

Również nie przyszła do skutku w sobotę narada chemików Towarzystwa popierania przemysłu.

* **Dla muzyków.** Dostawca instrumentów muzycznych dla tutejszej orkiestry teatru Wielkiego oraz właściciel muzykaliów, p. Kaunich, uproszony przez miejscowych artystów-muzyków, wyjeżdża w tych dniach na wystawę powszechną do Paryża, celem zaopatrzenia się w ostatnie nowości z dziedziny muzykalij. Pan K. powróci do Warszawy za miesiąc.

* **Na rzecz „Przytuliska"** fanty na loteryę mającą się odbyć we „Frascati" w dalszym ciągu nadesłali:

Feliksowa hr. Czacka, Gustawowa hr. Łubieńska, firma braci Lesserów, towarzystwo akcyjne zakładów przędzalni bawełny „Zawiercie", fabryka luster Maksymiliana Silberberga, cukiernia Toura, Z. Muszkat, Boucqet, fabryka cukru „Leonów", fabryka wyrobów srebrnych Handelsmana, Stanisław Ludwik Kronenberg, firma A. Stępkowskiego, fabryka luster Jana Silberberga, Mann, Friend, Stefan Spiess, Hiszpański, Ziegler, Franaszek, Pruszyński, fabryka luster Izydora Silberberga, Karoli i spółka, Żerański, A. Patzer, Lijewski, Berent, i sp., Simon i Stecki, Holkner, T. Szulc, Purytz, Bełczykiewicz, warszawskie towarzystwo fabryk cukru, fabryka kapeluszy Tuczyna i marszałkowa Piotrowska.

* **Na posiedzeniu** rady uniwersyteckiej odbytem d. 24 b. m. zatwierdzeni zostali: lekarz Józef Koliński w stopniu doktora medycyny i prowizor Alfons Bukowski, w stopniu magistra farmacyi.

* **Tanie krawaty.** Jedna z tutejszych większych fabryk krawatów, przygotowuje na lato znaczne zapasy tanich krawatów, które wyrabiane być mają: z piki, perkalu oraz... papieru, a sprzedawane kop. 15 (najdroższe) i kop. 3 (najtańsze). Naturalnie służyć one mogą tylko na krótko.

* **Na Kępę Saską** — statki parowe: Wisła, Sandomierz, Krakus i Mazur przewiozły do 8-ej wieczorem 5,680 osób. W godzinach wieczornych przedstawiała też Kępa widok ciekawy. Przygrywano i tańczono wszędzie, przy drogach, łąkach, ścieżkach i t. d. Nie obyło się bez wypadków, które na szczęście zbyt groźnych następstw nie miały. W kolonii „Prado" spadł z huśtawki p. D.; przy wysiadaniu ze statku parowego „Krakus" wpadła do wody wskutek własnej nieostrożności Antonina C., wraz z pięcioletniem dzieckiem na ręku. Matkę i dziecko wydobyto szczęśliwie. Na szosie za kolonią „pod Dębem" nierozważna jakaś matka zanosiła się od płaczu wskutek zagubienia syna, paroletniego chłopczyny. Objaśniono ją wreszcie, iż zbłąkane jakieś chłopię zabrało jedno z towarzystw do Warszawy. Istotnie malcem Bronisławem Dzięgielewskim, zajęła się pani Klara Krukowska (Mazowiecka nr. 5) i za przybyciem do miasta, odprowadziła natychmiast do rodziców na Nowy Świat nr. 40.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 14, wczoraj w południe ciepła stopni 26.

Zasłabnięcie. W cukierni Semadeniego w gmachu teatralnym buchalter Silberfeld został rażony lekkim atakiem apoplektycznym. Po przywróceniu do przytomności przez obecnego wypadkiem doktora, odwieziono go do mieszkania.

— Na ulicy Chłodnej podniesiono w nader osłabionym stanie Teodora Czyszkowskiego i bezwłocznie odwieziono do szpitala zapasowego.

Poparzenie. Na ulicy Wolskiej w szynku Urszuli Zarębskiej robotnik Maciej Kaczorowski, po przelaniu przywiezionej beczki spirytusu, przy pieczętowaniu, wypadkowo zapalił rozlany na wierzchu beczki spirytus. Przy gaszeniu K. poniósł tak bolesne poparzenia, że odwieziono go do szpitala św. Ducha.

Zranienie. 7-letni Bencel Rozenbach na placu przy ulicy Przyokopowej, gdzie są huśtawki, podszedł tak blizko pod deskę, że ugodzony w głowę padł na ziemię i stracił przytomność. Odwieziono go do rodziców.

Zbrodnia. Wczoraj o 12 w południe w kanale przy ulicy Zaokopowej od strony Mokotowa, znaleziono 15 letniego chłopca silnie pokaleczonego ze słabemi oznakami życia.

Chłopiec po dostawieniu do szpitala Dzieciątka Jezus, zmarł w krótce.

Dowodów żadnych przy nim nie znaleziono.

Śledztwo w celu wykrycia rodziny zmarłego i zbrodniarzy zarządzono.

Zwłoki zabezpieczono.

Ze swawoli. Andrzej Raczyński płynąc wczoraj łódką z Józefem Knalem, wszczął z nim kłótnię a następnie bójkę, podczas której Knal został zranionym i wrzuconym przez przeciwnika do wody. Tonącego malca zaledwie zdołano uratować. Raczyńskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Zamach samobójczy. Anna Zawadzka, zamieszkała na Starej Pradze, zażyła fosforu zeskrobanego aż z 8 paczek zapałek.

Objawy otrucia wnet się ukazały i pomimo natychmiastowej lekarskiej pomocy, chora znajduje się w stanie niebezpiecznym. Przyczyną zamachu rozpacz po stracie męża.

Zbłąkane. W cyrkułach 8 i 3 znajdują się dwie zbłąkane dziewczynki, ubrane przyzwoicie. Rodzice są poszukiwani.

* **Łomża.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich."*)

W dniu 16 b. m. zakończył tu życie

ś. p. Franciszek-Ksawery Iwanicki, emeryt, b. kontroler skarbowy przy rządzie gubernialnym płockim, obywatel powszechnie szanowany i kochany. Przeżył lat 82.

Z różnych stron.

× Bal jubileuszowy, jaki się odbył w Nowym-Jorku w „*Metropolitan Operahouse*" na uczczenie rocznicy Waszyngtona, jest ciągle jeszcze przedmiotem ro zmów i—oburzenia w Stanach-Zjednoczonych. Udało się bowiem faktorom biletów dostać znaczną część z 6,000 kart wejścia i sprzedać je szulerom, podejrzanej uczciwości sportsmenom, gwiazdom półświatka i różnorodnemu motłochowi. Saturnalie Rzymu zbladły podobno wobec scen, jakie się na tym jubileuszowym balu odbywały. Korespondent „Magdeburger Zeitung" nie chcąc być posądzonym o przesadę, przytacza następujący opis balu zamieszczony w „New-Jork World": „Jako demonstracya narodowa, bal powiód się świetnie, o porządku wszelako, lub chociaż o jakiemkolwiek usiłowaniu utrzymania takowego mowy nawet nie było. Bal odbywał się sam, ale jak! Każdy robił, co mu się podobało. Prezydent Harrison, potomkowie Waszyngtona, goście honorowi, byli sobie zostawieni. Nikt nie dbał o ich wygodę, nikt nie troszczył się o ich ugoszczenie. Gdy zaczął się kontredans 400 potomków ojców Rzeczypospolitej z czasów rewolucyi, uczestnicy musieli sobie torować drogę śród rozswawolonego tłumu, a przychodziło im to z taką trudnością, że większa część tualet damskich była podarta w kawałki, zanim panie zdołały się dostać na swoje miejsca. Nic dziwnego—wszak tłum, otaczający owych 400 tancerzy składał się z oszustów, dwuznacznych kobiet, różnych szubrawców, a nawet i znanych przestępców. Arystokracya w lożach zamieniała tylko spojrzenia trwogi i obawy. Przed lożą prezydenta Harrison'a motłoch, urągając wszelkim względom przyzwoitości, przeciągał nieustannie zbitą masą, a gdy prezydent wraz z orszakiem opuścił salę, motłoch wpadł, jak szalony, do jego loży. Sceny w sali jadalnej nie kwalifikują się do opisu w gazecie. Od czasu gdy w r. 1789 sankiuloci wtargnęli do pałacu Tuileryjskiego, podobne rozpustne sceny śród takich okoliczności miejsca nie miały. Szampan w większej części orzeźwiał gardła policyantów, kelnerów, posłańców telegraficznych. Wytworna kolacya doznała tego samego losu. Nigdzie ani śladu kontroli. O godz. $12^1/_2$ motłoch objął w zupełne posiadanie salę jadalną i żadne pióro nie jest w stanie opisać, co się tam działo. Niebawem pijani wtargnęli do sali balowej, wywijając butelkami od szampana. W korytarzach wszędzie odbywały się bójki na pięście. Policyanci, o ile nie byli pijani, nie mogli kelnera we fraku odróżnić od gościa. Po godz. 1-ej przyzwoite towarzystwo głodne i spragnione tłumnie zaczęło się zabierać do odwrotu, ale i to niebyło łatwem zadaniem. Do garderób ani się można było dostać, a wiele osób pozostawiło kapelusze i okrycia, byle tylko coprędzej uciec z tego wstrętnego otoczenia. Żadna tualeta damska nie uszła cało - wszystkie były obdarte, poplamione sosami lub oblane winem".

Korespondencye „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH".

Paryż, dnia 13 maja.

(dokończenie, patrz Nr. 116 „Dziennika Dla Wszystkich").

Znajdziecie także w oddziale „historyi pracy ludzkiej" sławną kollekcyę Garanda, tak nazwaną od miejscowości, w której ją był p. Moreau odnalazł.

Cóż to za kolekcya wspaniała!

Jeżeli chcecie nabrać pojęcia o uzbrojeniu, o przedmiotach i sprzętach do codziennego użytku lub do ozdoby służących gallom, przed pokonaniem ich przez rzymian, jeżeli chcecie obznajmić się z epoką rządów rzymskich i najściem barbarzyńców, czyli z tak zwanym peryodem merowingów — to radzę wam zatrzymajcie się nieco dłużej przy tych tu witrinach.

Nie stracicie czasu na próżno.

Dowiecie się, że gallowie przed poznaniem się z rzymianami, używali na broń i ozdoby zarówno żelaza jak bronzu, że szkła wcale nie znali, że kawałki tegoż, jakie się tu przypadkowo przedstawały, przyczepiali do kolij t. z. „torques" które noszone na szyjach, najpiękniejsze stanowiły przybranie.

Broń i inne wyroby mają kształty bardzo pierwotne i bardzo grube.

Po zaborze rzymskim kultura szybko się wzmaga.

Naczynia ze szkła, gliniane lichtarze, szkatuły i szkatułki bronzowe, eleganckie wazy, zwierciadła metalowe i t. p. ukazują się w wielkich naraz ilościach.

Ma to dwie bardzo ciekawe cechy świadczy o potędze cywilizacyi rzymskiej, imponującej wszystkim narodom, z którymi się tylko stykała—i uwydatnia właściwość francuzów, o której z taką pogardą odzywał się był Juliusz Cezar, to jest pociąg do nowości.

Po najściu barbarzyńców, wyroby rzymskie pozostają, lubo bardzo tracą na dobroci, ale ukazuje się jednocześnie mnóstwo wyrobów nowych, naprzykład ozdoby z inkrustacyami ze złota i srebra o charakterze wschodnim, broń nowa; halabardy, groty z żelaznemi obsadami, długie kopie żelazne, skromasaksy (krótkie miecze zaostrzone z jednej strony) i t. p.

Frankowie przynieśli ze sobą dokładniejsze pojęcie o użytku ze szkła, to też wyroby szklane zaczęły wchodzić w powszechne użycie. Kieliszki, a właściwie kubki do wina, miały denka nie równe i pośrodku maleńkie kulki tak, że płynem napełnionych nie było podobna postawić, ztąd też wzięło początek przysłowie: „quand le vin est tiré, il faut le boir.

Dział historyi pracy dzieli się na pięć części i zajmuje przestrzeń 87 metrów i 50 metrów szerokości. Pomieszczonym został w galeryi sztuk wyzwolonych i jest jakby jej przedsionkiem.

Oprócz sali archeologicznej i etnograficznej, są jeszcze sale: historyi sztuk wyzwolonych (nauki, drukarstwa, rękopiśmiennictwa, pedagogiki, muzyki i teatru, rysunków i plastyki); historyi rzemiosł; historyi narzędzi ruchu (środki lokomocyjne), i historyi sztuki wojskowej. Żadna z ostatnich czterech sal nie jest jeszcze zupełnie gotową—a jedna świeci dotąd pustką zupełną.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

—o—

Otrzymane w sobotę w nocy.

Petersburg 25 maja. (*T. Ag. Pół*) Wczoraj Szach z W. Ks. Sergiuszem Aleksandrowiczem wyjechał do Peterhofu, gdzie zwiedził park a następnie obiadował.

Wieczorem w teatrze Maryjskim odbyło się widowisko galowe. W środkowej loży Cesarskiej zasiedli Ich C. Mości, J. C. W. Cesarzewicz Następca Tronu, Szach, Książe czarnogórski, książe Daniło, W. ks. Marya Pawłówna i W. ks. Elżbieta Teodorówna.

Najjaśniejszy Pan był w mundurze kozackim, a miał wstęgę czarnogórską oraz portret Szacha na piersiach.

Szach był w czarnym mundurze z wstęgą św. Andrzeja. Ogólny wygląd sali był niezmiernie świetny.

Wczoraj rano Szachowi przedstawiało się ciało dyplomatyczne i deputacye miejskie, przyczem burmistrz wręczył władcy Iranu album z widokami Petersburga. Szach odpowiedział: Album będzie dla mnie przyjemnem wspomnieniem o przyjemnym pobycie w Petersburgu.

Petersburg 25 maja. (*T. Ag. Pół*) Czarnogórski następca tronu, książe Daniło, po zwiedzeniu wystawy paryzkiej, wróci do Petersburga, celem oddania się tutaj przez czas dłuższy studyom wojskowym.

Petersburg, 25 maja. (*Tel. Ag. Pół.*) Wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie Bunakowa, oskarżonego o zamordowanie mieszkanki m. Ufy, Szarszawinowej.

Bunakow uznany został winnym otrucia Szarszawinowej z premedytacyą i skazany na pozbawienie wszystkich praw, oraz na zesłanie do robót ciężkich bez terminu.

Ryga, 25 maja. (*Tel. Ag. Pół.*) Gazety miejscowe donoszą, że nowe instytucye sądowe wprowadzone będą w prowincyach nadbałtyckich w d. 1-ym grudnia r. b.

Wiedeń 25 maja. (*Tel. pr. D. D. W.*). Cesarz Franciszek Józef przybędzie do Berlina w sierpniu.

Berlin 25 maja. (*Tel. Ag. Pół.*). Cesarz Wilhelm, król Humbert i książę Neapolu bawili dzisiaj z rana przez dwie godziny na wystawie środków zapobiegających katastrofom. Na drodze tam i napowrót przyjmowani byli przez ludność z zapałem. Król Humbert polecił zarządowi Berlina i jego mieszkańcom podziękować za świetne przyjęcie i sumę 20,000 fr. na cele dobroczynne doręczyć nadburmistrzowi Forckenbeckowi.

Rzym 25 maja. (*Tel. Ag. Pół.*). W alokucyi, wygłoszonej na tajnym konsystorzu wczorajszym, Papież skarżył się na postępowanie rządu włoskiego, który okazuje się neutralnym wobec manifestacyj, znieważających Stolicę Apostolską i kościół. Papież wyraził dalej zadowolenie swoje z kongresów katolickich, które utrzymują na dobre kwestyę wolności Watykanu.

Czardżuj 25 maja. (*Tel. Ag. Pół.*) Na ukończonym w tych dniach zjeździe plantatorów bawełny, generał-gubernator Rozenbach oświadczył, iż rząd w zasadzie postanowił wybudować kolej żelazną od Samarkandy do Taszkientu; dalej, że poczyniono już starania o wyasygnowanie pieniędzy na prowadzenie studyów i że kolej żelazna skierowana będzie nie w prostym kierunku do Taszkientu, lecz ze zboczeniem, przecinającem powiat chodżencki, a to w celu połączenia z koleją żelazną okręgu ferganskiego i turkiestańskiej kopalni węgla.

Otrzymane dziś.

Paryż 27 maja. (*Tel. Ag. Pół.*) „Justice" donosi, że król Humbert nie zgodził się na pojechanie do Strasburga, otrzymał bowiem z Włoch telegram ostrzegający, iż podobne postąpienie, jako wyglądające na prowokowanie Francyi, miałoby i dla króla i dla Crispiego jak najfatalniejsze następstwa.

Wiedeń, 27 maja. (*Tel. Ag. Pół.*). „Neue freie Presse" zapewnia, że pomiędzy królową serbską Natalją, a regencyą, wynikł zatarg bardzo poważnej natury.

Królowa chce bezzwłocznie przybyć do Serbii.

Odpowiedzi Redakcyi.

—o—

P. prenumeratorowi w Sokołówce... W pismach warszawskich, ogłasza od kilku dni jakiś przedsiębiorca, że za rs. 100 (sto) podejmuje się zabierać do Paryża osoby pragnące zwiedzić wystawę. W te sto rubli wchodzi wszystko: koszta przejazdu do Paryża i z powrotem, koszta zwiedzenia Paryża i wystawy, oraz koszta całkowitego utrzymania. Bliższej wiadomości udzieli panu firma H. Koch Krakowskie Przedmieście nr 1.

Towarzystwa ułatwiającego przejazd nad Sekwanę i zwiedzenie wystawy nie ma wcale w naszem mieście.

P. D-rowi Rehan..... w Wołodarce... Nie znajdzie pan nic lepszego nad Bedekera, którego co rok wychodzą nowe wydania najstaranniej uzupełniane.

Całość jest istotnie obszerna, ale można zabrać te tylko tomy, które obejmują kraje jakie Szanowny Pan zwiedzić zamierza.

Najlepszą mapą kolejową jest dotąd „Hentschels-telegraf" (całej Europy). Dostanie pan w księgarni Gebetnera i Wolfa, cena rs. 1 kop. 30.

Są takie oddzielne przewodniki po Wiedniu (rs. 1 kop. 25) po Lwowie (rs. 1) po Krakowie (60 kop.)—jest także przewodnik po Wenecyi (tylko w niemieckim języku) rs. 1.

Teatry Warszawskie.

Dnia 27 maja.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Dziwak."

Jutro: „Tanhäuser" (ostatni występ p. Bandrowskiego).

Środa: „O Józię," „Pan Geldhab" i „Mąż pieszczony."

Czwartek: „Straszny dwór."

Piątek: „Małżeństwo Apfel."

Sobota: „Hugonoci."

Niedziela: „Urjel Akosta."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Noc przedślubna."

Jutro: „Wojna podczas pokoju" (wznowienie).

Środa: „Noc przedślubna."

Czwartek: „Wojna podczas pokoju."

Piątek: „Noc przedślubna."

Sobota: „Pan Zołzikiewicz."

Niedziela: „Noc przedślubna."

Teatr na wyspie w Łazienkach.

Niedziela (dnia 2-go czerwca): „Robert i Betrand" czyli „Dwaj złodzieje."

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 15 Мая 1889 года.